Nazwisko JASIŃSKI

Imiona ADOLF Pseudonim .....

Z domu .....

Data urodzenia 08-02-1889 Miejscowość, kraj MURICI BRAZYLIA

Data śmierci 13-03-1974 Miejscowość, kraj MURICI BRAZYLIA

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: LUD BRAZYLIA 07-05-1974

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

LUD Brazylia 7-5-1974

Śp. Adolf Jasiński



Dnia 13 marca 1974 roku zmarł w kolonii Murici śp. ADOLF JASIŃSKI. Urodzony w tej kolonii 8 lutego 1889 roku, spędził tu całe swoje życie, a mimo to był znany i ceniony daleko poza kolonią. Atmosfera rodzinnego domu i miejscowej szkoły nauczyła go kochać Brazylię,której był obywatelem już z urodzenia, i Polskę — ojczyznę swych przodków. Mowę polską i polskie zwyczaje uważał za swoje.

Po raz pierwszy był żonaty z Leokadią Grochodzką, zmarłą w 1928 rou. Pan Bóg nie dał im niestety dzieci. Wychowali za to przybranego syna Germano na przykładnego człowieka. Po raz drugi Zmarły poślubił Karolinę Pikusę. Małżeństwo to pobłogosławił Pan Bóg sześciorgiem dzieci, z których chłopiec w wieku 9 lat zginął w wypadku pod kołami kaminionu.

Zmarły pozostawił po sobie żonę i sześcioro dzieci: Germano żonatego z Apolonią Gryboś; Józefa żonatego z Romelią Szary; Irenę zamężną z Dawidem Nascimento; Teresę z Osmar dos Santos; Leonardę zamężną z Roaldem J. Bello; Jadwigę zamężną z Osmir Banzatto. Ponadto pozostało 14 wnuków i jedna prawnuczka.

Zmarły był ceniony przez wszystkich, którzy go znali. Z zawodu rolnik, prowadził ponadto warsztat stolarski. Jego meble trafiały do domów nie tylko w Murici, lecz również w São José dos Pinhais, a nawet w Kurytybie. Ceniono w nich dokładność i piękność wykonania.

Od najmłodszych lat Adolf Jasiński brał czynny udział w społecznym życiu kolonii. Należał do utworzonej w 1919 roku orkiestry dętej; grał na klarnecie. Był członkiem rolniczego Towarzystwa św. Józefa, jak również miejscowej Kooperatywy. Przez wiele lat był członkiem Komitetu Kościelnego, który w tamtych latach troszczył się nie tylko o kościół, lecz i o szkołę. W ogóle nie działo się w kolonii nic dla dobra gromady, w czym Zmarły nie brałby udziału. Z okazji zbliżającego się stulecia powstania kolonii (1978) interesował się już zawczasu tym jubileuszem. Gotów był pokryć znaczną część kosztów związanych z upamiętnieniem tej daty.

Będąc z natury człowiekiem inteligentnym, mimo że miał wykształcenie tylko podstawowe zdobyte w miejscowej szkole, był człowiekiem szerokich horyzontów umysłowych. Czytał dużo po polsku i po portugalsku. Gorliwym czytelnikiem "Ludu" pozostał do ostatnich dni.

Wzorowy katolik, kochał Boga i ludzi, wiedząc, że Bogu służy się najlepiej w ludziach w myśl słów Pana Jezusa: "cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, toście mnie uczynili". Zarażał ludzi dobrocią, radością i pogodą ducha. Dlatego był ogólnie ceniony i kochany. Liczny udział ludzi w Jego pogrzebie, był tego najlepszym dowodem. Cześć Jego pamięci!